

Katarzyna Migacz
Radna Miasta Krakowa

Sz. P.
Prof. Dr hab. Jacek Majchrowski
Prezydent Miasta Krakowa

INTERPELACJA

w sprawie lokalizacji *Muzeum Sztuki Współczesnej* w dawnej fabryce Schindlera

Nawiązując do mojej interpelacji z 11 kwietnia 2007r. pragnę uzupełnić Panu Prezydentowi swoją argumentację na rzecz zmiany lokalizacji muzeum sztuki współczesnej. Uważam, że pomysł umiejscowienia Muzeum Sztuki Współczesnej w dawnej fabryce Schindlera jest niekorzystny ze względu na:

- dobro Krakowa, jego promocję i opinię w świecie,
- pamięć związaną z dziedzictwem narodowym i ogólnoludzkim,
- wolność sztuki współczesnej.

1. Argument ekonomiczny

Przeciwnicy zmiany lokalizacji podnoszą często wątek ekonomiczny. Twierdzą, że zmiana lokalizacji to strata kilku milionów, które Pan Prezydent zdążył już wydać.

Przeciwnikom zmian tej fatalnej lokalizacji, należy odpowiedzieć:

lokalizacja muzeum sztuki współczesnej w fabryce przy Lipowej 4 jest rezygnacją z promocji jaką daje nam film „Lista Schindlera” – przecież nie będziemy reklamować Krakowa:

„zapraszamy do zakładów Schindlera, gdzie mieści się muzeum sztuki współczesnej”,

chyba że chcemy się promować przez antyreklamę.

Kto wyceni marnotrawstwo takiej promocji jaką daje nam film, który otrzymał 8 Oskarów?

2. Argument egzystencjalny

W moim wywiadzie z 4 marca 2007r., którego fragmenty dostarczyłam Panu Prezydentowi w formie załącznika do swej ostatniej interpelacji (2007-04-11), stwierdzam, że fabryka Schindlera oprócz wymiaru pesymistycznego, ma też pewien wymiar optymistyczny, rodzący nadzieję.

Chce udoskonalić swoją argumentację dodając kilka uzupełnień.

Pragnę dodać, że w przypadku dawnej fabryki Schindlera nie chodzi głównie o to, czy jest to miejsce optymistyczne czy pesymistyczne. To też jest ważne, ale nie najważniejsze. **Tu chodzi przede wszystkim o powagę miejsca.** Być może w mojej wcześniejszej argumentacji nie udało mi się ująć dokładnie tego, co najważniejsze. Czasami coś czujemy, ale nie potrafimy tego dobrze wyrazić. Spróbuję więc jeszcze raz wyrazić istotę tego problemu. Tu nie tyle chodzi o to czy jest to miejsce budzące pesymizm czy optymizm – **to może być miejsce oczywiście rodzące nadzieję, pod warunkiem jednak, że się podłoży pod nie odpowiednią treść. W przypadku fabryki Schindlera – powtórzę jeszcze raz - chodzi przede wszystkim o powagę miejsca. W miejscu naznaczonym tak wielkim dramatem człowieka, nie ma miejsca na pełną swobodę sztuki. A chyba nie chcemy cenzurować współczesnej sztuki?**

Krzyż, który tak mocno jest wpisany w polską kulturę, również wiąże się z jednej strony z wielkim cierpieniem, a drugiej z nadzieją. Patrząc na krzyż wielu z nas odczuwa nadzieję, ale ta nadzieja osadzona jest w pewnej dramatycznej głębi. **W miejscu tej dramatycznej głębi, nie ma miejsca na pełną swobodę sztuki, która nieraz jest bardzo płytka.** Pytam się kto będzie oceniał, która sztuka nadaje się do tego miejsca, a która nie? Pan, Panie Prezydencie? A może pan dyrektor Dziedzic?

Bez wątpienia, umieszczenie muzeum sztuki współczesnej w miejscu naznaczonym dramatyczną głębią, będzie budziło przygnębienie. Czy chcemy tego? Profesor Skotnicki nazwał fabrykę przy Lipowej 4 Arką Schindlera. **Czy wszystko można umieścić w Arce, która symbolizuje małą, mikroskopijną wysepkę życia na oceanie śmiertelnego zagrożenia?**

W kontekście poruszanego argumentu egzystencjalnego, warto wspomnieć o wystąpieniu w czasie debaty Rady Miasta pana Władysława Klimczaka. Według relacji „Dziennika Polskiego” Władysław Klimczak grzmiał z mównicy, że **równie dobrze w Oświęcimiu, w barakach obozowych, można urządzić Muzeum Sztuki Współczesnej.**

Panie Prezydencie,

Oświęcim też może budzić nadzieję, jeśli oczywiście podłoży się pod to odpowiednią treść. W każdym razie tą treścią nie może być muzeum sztuki współczesnej. Jeszcze raz powtarzam, nawet w dramacie Oświęcimia można odnajdywać elementy nadziei. Oczywiście, żeby nie być gołosłowną, daję od razu przykład. W odczycie z 1973r. opisującym ethos prof. Antoniego Kępińskiego, który to ethos zrodził się ze spotkania z wojną, ks. J. Tischner stwierdzał:

„Fakt Oświęcimia dał początek różnym postawom i filozofiom: bezradności i filozofii ciężącej ku rozpacz, heroizmowi i filozofii wykazującej, że pośród bestialstwa może kwitnąć heroizm. Kępiński wynosi z obozów koncentracyjnych pewną nadzieję, nadzieję tym dla nas cenniejszą, że wypróbowaną. Głównym odkryciem, którego nadzieja ta pragnie strzec, jest, że człowieczeństwo człowieka wyłania się i pozostaje z bezpośrednim związkiem z wewnętrzną wolnością, do jakiej czuje się on zdolny. Ta kluczowa prawda, którą zawiera owa 'filozofia wypróbowanej nadziei', nawiązuje swą treścią do o wiele starszej tradycji, mieszczącej się w niej doskonale. Wyrasta ona z polskiej tradycji humanistycznej, z polskiego stylu myślenia o człowieku i praktyki z człowiekiem, a zarazem doświadczeń polskiej nadziei, której historia nie oszczędzała sytuacji granicznych. Prawdę swej nadziei wyrażał Kępiński prosto, zwięźle, przekonująco: '... jeszcze do niedawna – pisał – bo w okresie międzywojennym, większość psychiatrów i psychologów negowała istnienie wolnej woli. Tymczasem w sytuacji maksymalnego zniewolenia człowieka i zdeptania jego godności zdolności wyboru, wola przeżycia odgrywała decydującą rolę. I może się to wydawać paradoksalne, że ci, którzy byli w sytuacji krańcowej, potrafili powiedzieć 'ja chcę' lub 'ja nie chcę', natomiast ich prześladowcy, w sytuacji materialnie i moralnie bez porównania lepszej, powiedzieć tego nie potrafili. Prawdziwie żywymi ludźmi w obozie byli ci, którzy znajdowali się na granicy śmierci, a ci, którzy na swych czapkach nosili trupie czaszki, byli nie żywymi ludźmi, ale automatami”

Odpowiednia treść podłożona nawet pod tak tragiczne miejsce jakim jest Oświęcim, może budzić nadzieję. Ale musi to być odpowiednia do tego miejsca treść. Tą treścią nie może być, już z definicji tak niedookreślona idea, jak muzeum sztuki współczesnej! Pan Klimczak, żołnierz AK, który wkraczał w swoją pełnoletność w czasach dramatu drugiej wojny światowej, wypowiedział słowa, które w jego ustach przeszywały człowieka na wylot. W moich ustach, nie byłyby one aż tak mocne.

3. Argument kulturowy

Uzupełniając swoją argumentację na rzecz zmiany lokalizacji sztuki współczesnej, pragnę wspomnieć o jeszcze jednej bardzo ważnej rzeczy, a mianowicie o **kontekście kulturowym z jakim związana jest dawna fabryka Schindlera**. Nie można tego w żaden sposób pomijać. W wywiadzie z 4 marca, który przestałam Panu Prezydentowi w formie załącznika do mojej ostatniej interpelacji (2007-04-11), poruszam pewien bardzo znaczący aspekt sprawy, wymagający jednak dalszego komentarza. Zapytuję swojego rozmówcę, Piotra Klamanna, z czym mu się kojarzą zakłady Schindlera? Nieważne już jakiej udzielił wtedy odpowiedzi – istotna jest tu natomiast kwestia dlaczego to miejsce kojarzy mu się z czymkolwiek. Sam fakt, że w czasie II wojny światowej ludzie przeżywali tu głęboki dramat sięgający do tajemnicy życia i śmierci, to jeszcze nie wszystko. Dla ujęcia całości problemu należy postawić pytanie: kto by o tym pamiętał gdyby nie **film Spielberga. Ekranizacja „Listy Schindlera”, znana powszechnie na całym świecie, wyniosła to miejsce do rangi symbolu**. Dzięki temu filmowi miejsce to funkcjonuje w sposób szczególny w ludzkiej świadomości. Gdyby nie ten film, ludzie przyjeżdżaliby do planowanego muzeum sztuki współczesnej i prawdopodobnie nie mieliby świadomości, że przebywają w dawnej fabryce Schindlera, gdzie w czasie II wojny światowej ludzie przeżywali najgłębsze dramaty. **W dzisiejszej debacie nie sposób zatem pomijać społecznej świadomości wytworzonej przez film Spielberga. Mnóstwo jest miejsc w których ludzie drżeli o życie, ale niewiele jest miejsc, które funkcjonują w sposób dramatyczny w społecznej świadomości**. Jeszcze raz powtórzę – nie można w tej debacie pomijać tego, z czym kojarzy się to miejsce, nie jednej osobie, nie stu, ale całej społeczności. **To miejsce, dzięki sztuce, dzięki filmowi Spielberga, jest społecznie rozpoznawalnym symbolem ludzkiego dramatu.**

Panie Prezydencie,

Proszę Pana Prezydenta o zapoznanie się z podanymi przeze mnie argumentami na rzecz zmiany lokalizacji Muzeum Sztuki Współczesnej. Jeśli Pan nie zgadza się w tej sprawie ze mną to proszę o kontrargumenty. Informuje równocześnie Pana Prezydenta, że sporo informacji na poruszane przeze mnie sprawy znajdują się na stronie:

www.rzeczprawa.eco.pl

*2 października
Krzysztof Lipiński*